

# Alina Brodzka

---

## "Autor-rodak : pisarze polscy wobec Conrada", Stefan Zabierowski, Katowice 1988 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 81/1, 333-336

---

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

z Oblubieńcem-Chrystusem. Antoni Czyż uważa, że w utworach Benisławskiej prawdy i przeżycia religijne, reprodukowane jako metafizyczne pewniki przez wielu mniejszych pisarzy, znów odzyskują zagubiony blask, a język poetki, inspirowany mistyką terezańską i tradycją czarnoleską, sprawnie odtwarza najgłębsze doświadczenia wewnętrzne — tęsknotę za Bogiem, miłość ku Stwórcy, wreszcie cudowne miłosne spełnienie.

„Późnobarokowa poezja metafizyczna chce odzyskać wiarę w człowieka” (s. 130) — taka jest konkluzja tej niezwyklej książki. Niezwyklej, bo zarażającej entuzjazmem i bardzo osobistej. Czyż obserwuje bowiem literaturę tego okresu przez pryzmat personalizmu chrześcijańskiego. Myślę też, że przez pryzmat własnej wiary i wrażliwości. Ekspozuje więc niestrudzony wysiłek twórców, którzy próbowali rozwiązać „problem człowieka jako osoby”. Lubomirski i Potocki dostrzegali jeszcze sens człowieczego świata. W poezji Baki jest to już istnienie bez wartości, złe i kalekie. Zamykające tę epokę Niemiryczowa i Benisławska mają zaś „przywracać ufność w sens i wartość bytu osoby ludzkiej” (s. 133).

Nie sposób polemizować z tymi stwierdzeniami, nie sposób bowiem polemizować z wizją. Bo książka Antoniego Czyża jest ostatecznie raczej wizją niż opisem późnobarokowej poezji polskiej. Właśnie jako wizja jest chwilami porywająca i umie ocalać słowa zapomnianych poetów, czyli spełnia swoją hermeneutyczną misję. Bywa także irytująca, ale być może to tylko subiektywne odczucie recenzenta.

Wątpliwości wzbudza przede wszystkim ustalenie pola obserwacji, a szczególnie posługiwanie się pewnymi terminami, czy może nadużywanie ich. Co to znaczy bowiem „poezja metafizyczna”? Nie jest przecież prawdą, że wyjaśnił to Eliot (s. 9). Jego esej daleki jest od precyzji i dopiero na nim zbudowano cały gmach różnego rodzaju koncepcji poezji metafizycznej. Nie można chyba, nie zważając na tradycję, napełniać starej karafki nowym winem, które na dodatek ma dosyć nieokreślony kolor i całą gamę smaków. „Teksty wyrażające pierwotny sąd egzystencjalny, nakierowane na istotnościowe poznanie bytu jako bytu” (s. 11) — jak wiele i jak mało da się zmieścić w tej definicji! Wydaje się, że byłoby lepiej, gdyby tytuł tej pracy brzmiał: „Poezja religijna późnego baroku”<sup>12</sup>.

Nie zmienia to jednak mojej ogólnej oceny książki Antoniego Czyża. Rzadki to przykład miłości do starej literatury, hermeneutycznej empatii, prawdziwego przejęcia się cudzym słowem. Na uwagę zasługuje też styl autora, który może denerwować lub porywać, na pewno jednak nie pozwala na obojętność. Sądzę, że właśnie takie książki, choć nie pozbawione błędów i przerysowań, mogą przysporzyć czytelników staropolskiej poezji, czyli dać jej nowe życie, bo historia literatury nie może być przecież cmentarzem nazwisk, dat i faktów. Hermeneuta rozmawia przez tekst z umarłymi, a obdarzony przez nich słowem, daje im swoje własne życie. Prawdziwa lektura to także „myślistwo duchowne”.

*Krzysztof Mrowcewicz*

Stefan Zabierowski, AUTOR-RODAK. PISARZE POLSCY WOBEC CONRADA. Katowice 1988. Wydawnictwo „Śląsk”, s. 292.

Wieloletnie zainteresowanie Stefana Zabierowskiego pisarstwem i osobowością Conrada, miejscem tej twórczości w literaturze świata i jej rolą w polskim piśmiennictwie zaowocowało ostatnio nową książką, bogatą informacyjnie i ciekawie

<sup>12</sup> Niejasne jest także, co rozumie autor przez termin „liryka medytacyjna” (np. na s. 61).

sproblematyzowaną. Świadczy ona o kolejnej fazie badań, które autor prowadzi systematycznie, rozszerzając zakres swoich poszukiwań, wprowadzając coraz inne ujęcia ich wyników. Warto przypomnieć, że poprzedziły tę publikację trzy własne „conradystyczne” książki Zabierowskiego, jego uczestnictwo autorskie w zbiorowym tomie studiów o Conradzie<sup>1</sup> i redakcja naukowa całości, a towarzyszą jej już następne, kontynuujące ją rozprawy (jedna z nich ukazała się nawet wcześniej<sup>2</sup>). Myślę, że wysoko trzeba cenić tę wierność problematyce conradowskiej skojarzoną — bardzo korzystnie — z socjologicznymi zainteresowaniami autora i jego rzetelną znajomością literatury polskiej kilku okresów.

*Autor-rodak* to książka zwarta, powiązana siecią wewnętrznych relacji. Jak już wspomniałam, nie tylko poświadcza ona wyniki pewnej fazy badań, ale także otwiera rozmaite możliwości ich kontynuacji. Grupuje ona mianowicie studia, które ukazują, jak w swej twórczości, krytyce literackiej, a także w osobistej refleksji obcowali z dziełem Conrada i jego biograficzną legendą wybrani pisarze polscy kilku kolejnych generacji, różniących się przeżyciami pokoleniowymi, a jednak wyraźnie spojonych zazębiającymi się doświadczeniami historii. Pisarze ci to Stefan Żeromski, który w istocie ukierunkował polskie międzywojenne odczytania Conrada; to dalej poeci grupy Skamandra: Lechoń, Wierzyński, Słonimski, Iwaszkiewicz; to z kolei Maria Dąbrowska, Antoni Gołubiew, Jan Parandowski oraz — jako senior conradystów — Wit Tarnawski. Wszystkich ich lokuje autor recenzowanej książki w dobranych ze znajomością rzeczy kontekstach literackich i kulturowych realiach, wytyczając w ten sposób wyraźnie obszary i cechy swoiste zainteresowań Conradem charakteryzujących poszczególne generacje pisarzy.

Znamienne, że wśród tych studiów, sięgających po przykłady pisarzy o znacznej randze, nie ma osobnej pracy poświęconej twórcy tak ostentacyjnie zafascynowanemu Conradem, jak autor *Ładu serca*; dostrzegamy też, że wśród analiz kolejnych ogniw pokoleniowych brak wyodrębnionego oglądu któregoś z przedstawicieli tzw. generacji wojennej, jak np. Jan Józef Szczepański czy Andrzej Braun (co nie znaczy oczywiście, że nie ma o nich mowy w książce). Dysproporcja ta nie wydaje się jednak zawiniona przez Stefana Zabierowskiego: opracował on bardzo interesująco zarówno „conradyzm” Jerzego Andrzejewskiego, jak i problematykę kontaktów pisarzy rocznika 1920 z dziełem i legendą Conrada. Te właśnie studia — już ukończone — ukazują się stopniowo, niezależnie od recenzowanej książki.

Wprowadzeniem do wszystkich tych tekstów jest w *Autorze-rodaku* rzetelna i wszechstronna analiza pierwszego polskiego wywiadu z Conradem, jaki przeprowadził wiosną 1914 w Londynie Marian Dąbrowski (mąż przyszłej autorki *Nocy i dni*) dla warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego”; współorganizatorem i dyskretnym uczestnikiem tej rozmowy był Józef Hieronim Retinger, malownicza postać krytyki literackiej i tajno-awanturkowej dyplomacji. Analiza wywiadu jest rzeczywistym otwarciem wielowątkowej kompozycji książki: ukazuje *in statu nascendi* spłot wizji twórczości i biografii, który odtąd w rozmaitych wariantach, niekiedy różniących się mocno, stanie się jednak — właśnie jako spłot — kanonem w conradystyce polskiej i światowej. Poprzedzające zaś eksplikację tego tekstu drobiazgowo ustalenia okoliczności jego powstania, charakterystyka współaktorów zdarczenia, tak pierwszoplanowych, jak i — na razie — ukrytych w cieniu (np. Retinger, Dąbrowska), układają się, po pierwsze, w pewien wzór metodyczny określający

<sup>1</sup> S. Zabierowski: *Conrad w Polsce. Wybrane problemy recepcji krytycznej w latach 1896—1969*. Gdańsk 1971; *Conrad w perspektywie odbioru. Szkice*. Gdańsk 1979; *Polska misja Conrada*. Katowice 1984. — *Studia conradowskie*. Redaktor naukowy S. Zabierowski. Katowice 1976.

<sup>2</sup> S. Zabierowski, *Tradycja conradowska w twórczości Jerzego Andrzejewskiego*. „Przegląd Humanistyczny” 1987, nr 12.

technikę dociekań autora, po wtóre, w pewien zarys *quasi*-fabularny, który miałby być stopniowo wypełniany. Obie te zapowiedzi realizują się w kolejnych rozdziałach, które wiąże nie tylko podstawowy temat poszukiwań, ale także wiele wątków pobocznych, w toku pracy starannie kompletowanych. W ten sposób zawarte w książce studia oświetlają się wzajemnie i współtworzą wykres zmiennych dominant recepcji twórczej „autora-rodaka”, od przedednia pierwszej wojny światowej po koniec lat siedemdziesiątych (oczywiście z koniecznymi antecedencjami).

Najbardziej spektakularne odmienności w traktowaniu postaci i dzieła Conrada przez pisarzy, którzy w książce występują w rolach głównych i pobocznych, wiąże jej autor z dokonaniem przez nich wyborem perspektywy — uniwersalistycznej lub polonocentrycznej. Czynniki różnicujące poszczególne „conradyzmy” widzi też w związkach omawianych twórców z istotną dla nich tradycją literacką oraz w ich indywidualnych preferencjach dla współczesnych im stylów i poetyk. Duża różnorodność w krzyżowaniu się tych decyzji — światopoglądowych i swoiście literackich — sprawia, że autor nie próbuje wprowadzić jakiejś wyrazistej typologii „conradystycznych” postaw pisarskich. W tej książce skupia się raczej na oglądach postaw indywidualnych, ich ewentualnej ewolucji oraz — ze szczególną uwagą — na sieci różnorodnych filiacji między poszczególnymi „conradyzmami”. Nie unika czasem powtórzeń, ale uzyskuje obraz bogaty i zróżnicowany.

Zróżnicowana jest też bardzo wyraźnie natura „conradyzmów” uwzględnionych przez autora. Zeromski, świetny znawca Conrada i, powtórzmy, wielki inicjator przyswojenia polskiej świadomości kulturalnej dzieł i legendy biograficznej „autora-rodaka”, występuje w książce w tej właśnie i tylko w tej roli, gdyż jego własna twórczość literacka, w odróżnieniu od jego publicystyki i krytyki, nie ujawnia kontaktów z pisarstwem autora *Lorda Jima*. Jako krytyk — z natury rzeczy — obecny jest też w książce Tarnawski. Analiza jego inspirującej — ale i prowokującej do dyskusji — wizji pisarstwa Conrada może w pewnym sensie spełniać funkcję finałowego odpowiednika wprowadzenia: tamta londyńska rozmowa odsłaniała rodzimostwo w angielskim pisarzu, Tarnawski szuka w Conradzie patrona współczesnych wychodźców. Ale w wyniku ewolucji swej wizji wychodźstwa, inicjalnie pojmanemu polonocentrycznie, zaczyna stopniowo nadawać znamiona sytuacji egzystencjalnej.

Wśród przedstawionych w książce pisarzy, których relacje z Conradem spełniają się w wielu płaszczyznach: ich własnej twórczości, krytyki i osobistych refleksji, pierwszoplanowa rola przypada Marii Dąbrowskiej. Więzy Dąbrowskiej z Conradem to niezwykle ciekawy zespół problemów. Pisarka, tak w istocie w swej mentalności, widnokręgach, upodobaniach rodzima, a jednocześnie jakże wyraźnie zafascynowana horyzontami myśli i literatury światowej, kryjąca w swej postawie antynomie, które — być może — w całości ujawni dopiero pełne wydanie jej *Dzienników* (po r. 2005!), w swych spotkaniach z twórczością Conrada po wielokroć znalazła sposobność, by wypowiadać sądy dotyczące ważkich zagadnień: artystycznych, etycznych, społecznych, nurtujących niekiedy tylko profesjonalistów, ale częściej — szerokie kręgi społeczne, w dwudziestoleciu i w okresie powojennym.

Analizę conradianów Dąbrowskiej buduje autor recenzowanej książki w tej właśnie kolejności, od spraw profesjonalnych do powszechnych. Z całokształtu interpretacji i pomysłów sformułowanych przez pisarkę w ciągu wielu dziesięcioleci wybiera do rozpatrzenia wspomniane grupy zagadnień i wskazuje bezpośrednio i pośrednio inspiracje filozoficzne jej refleksji; następnie, na podstawie wielu źródeł rekonstruuje ewolucję jej myśli dotyczących osoby i osobowości Conrada — „człowieka i artysty” (s. 115), ukazując, jak wyłania się z tej ewolucji coś na kształt widzenia partnerskiego. W zakończeniu studium odpowiada na pytanie, jak na własną twórczość Dąbrowskiej promieniuje zarówno Conradowskie pisarstwo, jak i „tekst Conradowskiej biografii” (s. 118).

W tym bogatym i rzeczowym studium szczególne zainteresowanie budzi gra utożsamień i dystansów w dialogu Dąbrowskiej z Conradem, wnikliwie przez autora przedstawiona. Niezmierna bliskość postawy etycznej obu twórców — postawy, w której scala się trzeźwość i heroizm, wielość wspólnych punktów widzenia w kwestii relacji jednostki i „szeregu” (s. 95) oraz w sprawach napięć i zagrożeń charakteryzujących cywilizację współczesną, sąsiaduje w tym dialogu z wyraźnymi odrębnościami w stosowaniu pewnych kryteriów artystycznych. Dąbrowska np. doskonale eksplikuje nowatorstwa narracyjne Conrada, bystro docenia ich sukces, a nawet więcej: ich nieodzowność w jego prozie. Sama jednak ani w swych koncepcjach teoretycznych dotyczących współczesnych szans epiki, ani też w swojej własnej twórczości nie jest skłonna zaakceptować ich konsekwencji przeobrażających normy pisania — i odbioru.

Inne ciekawe kontakty oryginalnej świadomości krytycznej, a także pisarstwa, z faktycznością tekstów literackich i z legendą osobowości Conrada ukazuje autor omawianej książki na przykładzie twórczości Gołubiewa. I w tym przypadku analizuje elementy niezmiennie i ewolucję owych relacji, inspiracje przeżyć generacyjnych i doświadczeń wojennych oraz powojennych. Studium to ujawnia zarówno indywidualne cechy Gołubiewowskich koncepcji, jak i bezsporne ich związki z przemyśleniami Żeromskiego i Dąbrowskiej.

Nieco odmienne ujęcia pisarskich obcować z Conradem prezentują w książce studia poświęcone skamandrytom i Parandowskiemu. Wyodrębniam je jednak nie w tym celu, by kwestionować układ kompozycyjny tomu: o kompozycji decyduje w książce tok procesu literackiego, a wspomniane studia są w nim trafnie ułożone. Warto tylko dostrzec ich specyfikę. Otóż koncentrują się one na kilku przykładach utworów, w których Conrad jest realnością tekstową: postacią literacką o implikowanej tożsamości (*Godzina śródziemnomorska*), podmiotem lirycznym lub partnerem rozmowy, bohaterem epitafium czy apelu (wiersze Iwaszkiewicza, Lechonia, Wierzyńskiego, Słonimskiego). Analizując te utwory autor książki ujawnia, że ukształtowane zostały, we wszystkich przypadkach, przez właściwy ich twórcom styl (i normy) odczytania Conrada: jego tekstów, a w jeszcze większym stopniu — „tekstu” jego biografii. Inspirowany przez Kazimierza Wykę, wyróżnia Zabierowski dwie podstawowe orientacje owych stylów: neoromantyczną oraz modernistyczną, a także wskazuje, jak w przebiegu przemian literatury aktualizują się one lub ulegają anachronizacji.

Dokonane w książce oglądy „conradyzmów” dotyczą więc sukcesji obfitej i zróżnicowanej. Tym bardziej warto apelować do autora, by nadal śledził jej przyrost i odmiany w twórczości literackiej, krytyce, eseistyce nowych generacji kulturowych.

Alina Brodzka

Maria Indyk, *GRANICE SPÓJNOŚCI NARRACJI. PROZA LEOPOLDA BUCZKOWSKIEGO*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1987. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 138. „Rozprawy Literackie”. Tom 57. Komitet Redakcyjny: Michał Głowiński (przewodniczący), Marek Gumkowski (sekretarz), Janina Abramowska, Alina Kowalczykowska, Przemysława Matuszewska, Aleksandra Okopień-Sławińska, Edward Pieścikowski, Roman Taborowski. Polska Akademia Nauk. Komitet Nauk o Literaturze Polskiej.

Książka Marii Indyk *Granice spójności narracji. Proza Leopolda Buczkowskiego* to wzorowa praca doktorska. Autorka jasno i precyzyjnie określiła swoje cele i realizuje je z godną podziwu konsekwencją. Pragnie tak opisać strukturę narra-